VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA, ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA (NR 180)**

z dnia 14 maja 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 180)

14 maja 2015 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Żelichowskiego (PSL)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat oceny zmian w prawie geologicznym i górniczym ze szczególnym uwzględnieniem roli administracji geologicznej, służby geologicznej i hydrologicznej;

– informację na temat polityki i efektywnego udzielania koncesji geologicznych przez Ministra Środowiska.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Brodziński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny geolog kraju, wraz ze współpracownikami, **Andrzej Przybycin** zastępca dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego-Państwowego Instytutu Badawczego, dyrektor ds. państwowej służby geologicznej, **Lesław Skrzypczyk** zastępca dyrektora PIG-PIB, dyrektor ds. państwowej służby hydrogeologicznej, **Piotr Wojtacha** wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego, **Teresa Warchałowska** wicedyrektor Departamentu Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Cezary Bachowski** pełnomocnik Zarządu KGHM Polska Miedź SA ds. koncesji geologicznych, **Robert Rostkowski** kierownik Działu Dokumentacji PGNiG SA, **Robert Jaronik** kierownik Działu Koncesji PGNiG SA, **Piotr Wdowiński** główny analityk CLEAN TECH Sp. z o.o oraz **Artur Kluczny** wiceprezes Zarządu PD Co Sp. z o.o wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Bartosz Bąk**, **Bogusława Kram** i **Krystyna Pająk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Witam panie posłanki i panów posłów. Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Według dostarczonego porządku obrad, zgodnie z harmonogramem prac Komisji na maj, mamy rozpatrzyć informację na temat oceny zmian w prawie geologicznym i górniczym ze szczególnym uwzględnieniem roli administracji geologicznej, służby geologicznej i hydrogeologicznej oraz informację na temat polityki i efektywnego udzielania koncesji geologicznych przez Ministra Środowiska.

Witamy pana ministra. Witam wiceprezesa Wyższego Urzędu Górniczego – pana Piotra Wojtachę. Witam panią minister Warchałowską. Witam wszystkich państwa przybyłych na dzisiejsze spotkanie. Proponuję, żebyśmy te dwa punkty porządku dziennego potraktowali łącznie. Tym bardziej, że znowelizowana ustawa – Prawo geologiczne i górnicze weszła w życie od 1 stycznia. W związku z tym pan minister poda tylko jakieś trendy przed rozpoczęciem dyskusji. Widzę, że państwo dostarczyliście też materiały, w których uwzględniony jest aspekt ekonomiczny, co podnoszone było w opinii Biura Analiz Sejmowych. Prosiłbym również pana ministra, by odniósł się do tych zarzutów, które stawiała Najwyższa Izba Kontroli. To oczywiście nie obciąża pana, jako głównego geologa kraju, ale chcielibyśmy zobaczyć, jakie są trendy. Przypomnę, że kontrola NIK dotyczyła lat 2007-2012. Teraz jesteśmy w 2015 r., więc w takim zakresie chcielibyśmy się zapoznać z sytuacją.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, główny geolog kraju Sławomir Brodziński:

Wysoka Komisjo, przede wszystkim chciałbym przeprosić za spóźnienie , ale korki są absurdalne. Musiałem trochę marszobiegu uskutecznić – co może i dobrze mi zrobiło, ale jeszcze nie mogę złapać oddechu. Tak więc, przepraszam, ale zaraz się uspokoję fizycznie.

Jak pan przewodniczący był łaskaw powiedzieć, przekazaliśmy materiały w postaci dwóch raportów, a teraz jeszcze uzupełnienie materiału o informację finansową. Ważną informację finansową, o której wspomniało Biuro Analiz Sejmowych w swojej opinii. My niezależnie od tego przygotowywaliśmy te dane i tak się dobrze zbiegło w czasie, że zdążyliśmy przygotować je za rok 2014. Te wszystkie materiały zostały państwu przekazane. I jeżeli można, to tylko parę zdań na ten temat, jako że czytanie tych tabel jest dosyć męczące. Chciałbym tylko przedstawić pewne konkluzje, będące niejako uzupełnieniem tych dwóch raportów, w postaci informacji o obciążeniu finansowym całego górnictwa. Tego górnictwa, które stanowi własność Skarbu Państwa, jeśli chodzi o rok 2014.

Łącznie obciążenie z tego tytułu wyniosło 727 mln zł, czyli taka kwota trafiła z szeroko rozumianego górnictwa zarówno do budżetu państwa, jak również do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz do gmin. Do budżetu państwa z 727 mln zł przekazanych zostało 283 mln zł. Chodzi oczywiście o wpływy z użytkowania górniczego. Połowa tej kwoty, to kwoty wynikające z umów o użytkowaniu górniczym górnictwa węgla brunatnego – przyznam, że było to dla mnie zaskoczeniem – w wysokości 173 mln zł. Na drugiej pozycji są umowy o użytkowanie górnicze w zakresie węglowodorów – 54 mln zł oraz górnictwo (ogólnie mówiąc) miedziowe – 30 mln zł.

Kolejną pozycją, która wpływa w 100% do budżetu państwa, stanowią wpływy z umów o udostępnienie informacji geologicznej. W roku ubiegłym we wszystkich zawartych umowach o udostępnienie informacji geologicznej kwota ta wynosiła poniżej 20 mln zł, z tego 16,5 mln zł dotyczą górnictwa węgla kamiennego, a 2 mln zł to umowy o udostępnienie informacji geologicznej dla górnictwa rud miedzi. Te kwoty, czyli niecałe 20 mln zł, byłyby nieco wyższe, gdybyśmy pokusili się – tego jednak nie zrobiliśmy ze względu na dość duże skomplikowanie spraw – o uwzględnienie jeszcze raty z tytułu wcześniejszych umów, które były zawierane jeszcze przed 2014 r.

Znacznie większa kwota – bo 443,5 mln zł – trafiła do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz do budżetów gmin, przede wszystkim z tytułu opłat eksploatacyjnych. Dodam, że z tytułu opłat eksploatacyjnych do budżetów gmin trafiło aż 60%, czyli 262 mln zł. Tutaj na pierwszym miejscu jest górnictwo węgla kamiennego – 88 mln zł, górnictwo węgla brunatnego – 70 mln zł, górnictwo rud miedzi – 61 mln zł oraz górnictwa (nazwijmy to) węglowodorów – 34 mln zł. Pozostałe 40%, czyli 180 mln zł, zostało przekazane do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

I kończąc ten może przydługi wstęp statystyczny, chcę zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Mianowicie – duże obciążenie górnictwa, ropy i gazu w fazie poszukiwania i rozpoznawania z tytułu użytkowania górniczego. Czyli w tej fazie, kiedy jeszcze nie generują się zyski, a są duże koszty, górnictwo węglowodorów obciążone było kwotą 51 mln zł z tego tytułu. I druga konstatacja – pewne zaskoczenie, że największym łącznym płatnikiem jest górnictwo węgla brunatnego, które jest na pierwszym miejscu: 290 mln zł to obciążenie górnictwa węgla brunatnego na te poszczególne cele, czyli budżet państwa, NFOŚiGW i budżety gmin. Na drugim miejscu, z prawie dwukrotnie mniejszym wydatkiem, jest górnictwo węgla kamiennego – 150 mln zł. Na trzecim górnictwo rud miedzi – 131 mln zł oraz górnictwo ropy i gazu – 116 mln zł. Myślę, że ten materiał jest dość ciekawy. Szczególnie w trakcie obecnie dosyć rozwijającej się dyskusji na temat obciążenia z tytułu prawa geologicznego i górniczego, górnictwa. Mówiąc troszkę przewrotnie można by powiedzieć, że obciążenie górnictwa z tytułu prawa geologicznego i górniczego, to niecałe 4 helikoptery, o których teraz tak dyskutujemy, w skali rocznej. I to tyle, jeśli chodzi o statystykę.

Natomiast, jeśli pan przewodniczący pozwoli, to zaraz przejdziemy do ustosunkowania się raportu NIK za lata 2007-2012, a właściwie do tego, co zrobiliśmy w związku

z tymi konstatacjami NIK, z których – jak mówiłem na wcześniejszych posiedzeniach Komisji – część uznajemy za zasadne i wdrażamy je, a część budziła nasze wątpliwości, o czym wielokrotnie mówiłem, uznając je za rzecz umożliwiającą swoistą polemikę.

W opinii BAS jest też mowa o raporcie NIK dotyczącym kontroli eksploatacji kopalin w województwie wielkopolskim. I tutaj pragnę zauważyć, że szykujemy odpowiedź. W najbliższych dnia wyjdzie odpowiedź do Najwyższej Izby Kontroli, w której uznajemy zasadność skierowania tych zapytań do Ministerstwa Środowiska tylko w określonym zakresie. A to dlatego, że przedmiotem kontroli było przede wszystkim wydobywanie kopalin, które kiedyś nazywały się kopalinami pospolitymi, a które od kilku lat znajdują się w gestii tzw. geologii samorządowej, a więc marszałków województw oraz starostów.

Na inne pytania, które pojawiają się także w kwestii kontroli NIK odpowiemy w tym roku, ale nie dzisiaj. Mianowicie na przełomie III i IV kwartału pojawi się raport dotyczący oszacowania zasobów gazu łupkowego na bazie już nie modelowania i danych archiwalnych, ale na bazie otworów, które zostały już wywiercone. Jest on przygotowywany przez Państwowy Instytut Geologiczny.

Natomiast, jeśli chodzi o kwestie ekologiczne, to właśnie dzisiaj dostałem egzemplarze raportu Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska na temat oddziaływania technologicznego i szczelinowania hydraulicznego. Raport został ukończony w marcu tego roku. Oczywiście, będzie rozpropagowany, jako że jest to pierwszy – na pewno w Europie, a mniemam, że i na świecie – materiał naukowy, który obala liczne mity dotyczące szkodliwości szczelinowania hydraulicznego.

Jeżeli chodzi o jeszcze jeden komentarz, to w tematyce, która została na dzisiaj zaproponowana, mowa jest o państwowej służbie hydrogeologicznej. Oczywiście, dyrektor państwowej służby hydrogeologicznej uczestniczy w dzisiejszym spotkaniu. Natomiast nie było zmian, jeśli chodzi o kwestie prawa geologicznego i górniczego w tym obszarze. Ale, oczywiście, jesteśmy gotowi odpowiadać na pytania ze strony pań i panów posłów.

Na zakończenie chciałbym się odnieść do rzeczy bardzo ważkiej. A mianowicie do kwestii, która teraz (i bardzo mnie to cieszy) wraca w dyskusjach eksperckich – do kwestii polityki czy też strategii surowcowej kraju. Pozwolę sobie podkreślić po raz któryś, że niestety państwo polskie po 1989 r. nie wytworzyło takiego dokumentu. Brak polityki czy też strategii surowcowej państwa jest niewątpliwie dużym minusem. Chcę wszakże podkreślić, że osobiście nie wyobrażam sobie polityki surowcowej kraju bez, np. polityki energetycznej, a przede wszystkim bez polityki gospodarczej. Bo to jest tylko wycinek. Tak więc, trudno zaczynać od polityki surowcowej nie mając polityki gospodarczej, bo ona na pewno ustala priorytety.

W związku z powyższym Ministerstwo Środowiska, a właściwie główny geolog kraju uznał, że rzeczą najpilniejszą i będącą w zakresie moich kompetencji, a także i możliwości, byłaby praca i jest praca nad ochroną złóż kopalin strategicznych czy też perspektywicznych. Po to, aby inne działania na powierzchni ziemi nie spowodowały bezpowrotnej utraty cennych dla państwa polskiego – nie tu i teraz, ale w najbliższych latach czy nawet dziesięcioleciach – złóż najważniejszych surowców. Cel, który chcę w ten sposób osiągnąć, to przygotowanie „białej księgi" ochrony złóż kopalin. Dlaczego „białej księgi"? Dlatego, że uważam iż ten dokument musi mieć charakter otwarty, musi stanowić podstawę do szerokiej dyskusji licznych interesariuszy – bo to jest, z jednej strony, państwo polskie, a z drugiej strony, liczni inwestorzy, ochrona środowiska, organizacje ekologiczne, no a przede wszystkim społeczności lokalne. Uważam także, że ta „biała księga" nie może być dokumentem przypisywanym tylko jednej opcji, gdyż tak jak inwestowanie w obszarze górnictwa jest czasochłonne, tak samo również i polityka docelowo surowcowa, która powinna powstać, musi brać pod uwagę ochronę złóż kopalin.

Mam nadzieję, że zręb – podkreślam: zręb – tego dokumentu uda mi się przygotować do jesieni. W tej chwili powołuję zespół ekspertów prawnych, który zajmie się pierwszym etapem, a więc zaproponowaniem jednej lub dwóch ścieżek legislacyjnych, mogących doprowadzić do ustanowienia takiego prawa – nie wiem czy to będzie nowa ustawa, czy nowela prawa geologiczno-górniczego, czy jeszcze coś innego – które będzie stanowiło pewne ramy w tym zakresie.

Drugi etap to utworzenie komisji ekspertów. Tu mam na myśli przede wszystkim geologów: zarówno praktyków, jak i naukowców, którzy będą w stanie dokonać rankingowania tych złóż, a także weryfikacji z punktu widzenia różnych kryteriów: od finansowych po ekologiczne. I wreszcie trzeci etap – chyba najtrudniejszy – czyli powołanie zespołu ekspertów ekonomicznych, który powinien ocenić skutki tego typu regulacji. A więc skutki wprowadzenia ustawowej ochrony strategicznych złóż perspektywicznie.

Mam świadomość, że tego się nie zrobi bez alokowania środków zarówno z budżetu państwa, jak również środków inwestorów. Jakie to są kwoty w tej chwili nie wiem, ale one wynikną z przyjętej – nazwijmy to – technologii legislacyjnej oraz z przyjętej listy złóż, które uznano za złoża strategiczne, które powinny podlegać ochronie. Osobiście jestem zwolennikiem krótkiej listy, gdyż nie wyobrażam sobie żeby to były setki złóż, bo wtedy prawdopodobnie nie uda nam się osiągnąć w przewidywanej przyszłości jakiegoś konsensusu, który pozwoliłby te najważniejsze – z punktu widzenia państwa – złoża poddać ochronie.

I, jak pan przewodniczący pozwoli, to tyle tytułem wstępu, jeżeli chodzi o moje wystąpienie. Natomiast, jeżeli można – bo pan przewodniczący już postawił ten temat, czyli odpowiedź na zarzuty zawarte w raporcie NIK za lata 2007-2012 – to podzieliłbym udzielanie odpowiedzi pomiędzy osoby, które mi towarzyszą.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę. Który z panów? Pan dyrektor, tak? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Może jeszcze jedną rzecz wyjaśnię. Kwestia pełnomocnika. No cóż, to pytanie nie może być do nas adresowane, gdyż pełnomocnik powoływany jest przez premiera. To pytanie zatem nie powinno być kierowane do geologa – mówiąc wprost – lecz do Prezesa Rady Ministrów. Tak więc, to pytanie pozostawię zawieszone. Konstrukcja prawna jest, nie została usunięta w trakcie prac nad nowelizacją prawa geologicznego. Natomiast zadania, które miał pełnić, pełnię teraz ja, jako główny geolog kraju, a narzędziem wykonawczym są zmiany, które zaszły w Departamencie Geologii i Koncesji Geologicznych oraz w Departamencie Nadzoru Geologicznego Ministerstwa Środowiska. Myślę, że…

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Ja mam tylko uwagę – w programie nie mieliśmy informacji o ustosunkowaniu się rządu do raportu NIK. Oczywiście, może to być, ale to musi być przedmiotem osobnego spotkania Komisji. Nie jesteśmy w stanie wszystkiego zrobić na jednym posiedzeniu Komisji. Tego w porządku dziennym nie było i prosiłbym jednak o przesunięcie tej informacji w taki sposób, aby znalazła się w planie prac Komisji, bo o to prosiłem w jednym ze swoich pism.

Tak więc, tutaj proponuję, aby dziś nie omawiać spraw związanych z raportem NIK, ale przede wszystkim te dwa tematy, tzn. koncesje, efektywność wydawania koncesji i skutki obowiązywania prawa geologicznego i górniczego, które zostało wprowadzone w 2011 r. i poważnej nowelizacji tego prawa w 2014 r. To wszystko. Tego naprawdę jest bardzo dużo. Wnoszę, żeby nie omawiać raportu NIK. To musi być na osobnym posiedzeniu, o które zabiegam od momentu pojawienia się tego raportu.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Tak jest, panie pośle. Przypominam tylko, że doręczyliśmy państwu materiały przygotowane przez resort. Poprosiliśmy też Biuro Analiz Sejmowych o ocenę tych materiałów. I Biuro Analiz Sejmowych odniosło się i przypomniało niektóre ustalenia NIK odnośnie do koncesji. Stąd też te wszystkie materiały dotarły do państwa. Jeżeli ten raport dotyczy lat 2007-2012, a jesteśmy w 2015 r., to przy okazji omawiania materiałów przygotowanych przez resort, moglibyście się państwo skrótowo odnieść do zarzutów NIK. Oczywiście, wrócimy jeszcze, jak pan poseł powiedział, na osobnym posiedzeniu do raportu NIK, ale teraz można skrótowo.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Panie przewodniczący, raport NIK powinien być omawiany osobno, bo to jest ogromny dokument. Proponuję więc tego nie ruszać. To musi być na osobnym posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):
Dobrze. Bardzo proszę, pan dyrektor.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:
W tej chwili jesteśmy trochę zdezorientowani, co mamy robić.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):
Panie ministrze, program posiedzenia był. Tam nie ma nic o raporcie.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:
Ja myślałem, panie pośle, że my w ogóle już zrezygnujemy z omawiania tego raportu *stricte* historycznego. Bo to 7 lat temu te spostrzeżenia NIK zostały zebrane. Ale dobrze, jeśli…

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):
Dobrze. Pan poseł był wnioskodawcą tego tematu i skoro uznaje, że materiały Najwyższej Izby Kontroli omówimy w innym terminie, to bardzo proszę. Jeżeli panowie macie jeszcze jakieś uwagi do dokumentów, które dostarczyliście, to bardzo proszę. Jeżeli nie, to rozpoczniemy dyskusję.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):
To ja proponuję rozpocząć dyskusję. Tylko chciałbym, żeby nie było takiej sytuacji, jak na ostatnim spotkaniu, kiedy proponowaliśmy omawianie zagadnień geologicznych, że po zagajeniu przeze mnie i laurce, którą sobie wystawił rząd, przegłosowano, że dyskusji nie ma. Nie chciałbym, żeby taka sytuacja się powtórzyła. W związku z tym…

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):
Panie pośle, proponuję…

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):
Proponuję, żebym ja mógł skończyć. W takim razie proponuję, żeby…

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):
Ale to nie pan…Ktoś musi prowadzić to posiedzenie, na miły Bóg. No, nie może się każdy „wcinać”, jak coś mu się przypomni. Ja powiedziałem, że rozpoczynamy dyskusję. W związku z tym nie bardzo rozumiem, o co panu chodzi. Bardzo proszę, kto z państwa posłów chce zabrać głos w dyskusji? Pani poseł Grażyna Ciemniak, bardzo proszę.

Poseł Grażyna Ciemniak (PO):
Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo i szanowni goście. W informacji na temat oceny zmian w prawie geologicznym i górniczym w pkt 5 jest tego typu sformułowanie: „Zmiany dotyczące regulacji w zakresie Państwowej Służby Hydrogeologicznej/PIG-PIB. Ustawa z dnia 11 lipca 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw nie wprowadza zmian w ustawie z dnia 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne, która określa sposób funkcjonowania państwowej służby hydrologicznej.”.

Mam pytanie w kontekście prac nad nową ustawą – Prawo wodne. Czy tam ministerstwo zaproponowało zmiany? Czego dotyczy ta uwaga? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):
Bardzo dziękuję. Pan poseł Sądel, jak widziałem, chciał zabrać głos. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jerzy Sądel (PiS):
Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, panie ministrze. Mam kilka, a właściwie bardzo dużo pytań. Czy mam pociągnąć wszystkie?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):
Tak.

Poseł Jerzy Sądel (PiS):
Mam bardzo dużo pytań. Myślę, że pan minister będzie miał dużo czasu. Zacznę od podstawowego pytania – dlaczego od blisko roku nie ma dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego i czy to nie wpływa negatywnie na politykę geologiczną państwa?

Drugie pytanie – dlaczego zrywano konkursy na dyrektora PIG lub nie powoływano wyłonionych w tych konkursach kandydatów ? Proszę o szczegóły, jak przebiegały procedury.

Trzecie pytanie – czy główny geolog kraju współpracuje z ministrem Skarbu, który jest odpowiedzialny za składanie do Sejmu sprawozdania ze stanu mienia Skarbu Państwa? Sejm bowiem nie otrzymuje – bo rząd nie składa sprawozdania z zakresu kopalin będących własnością Skarbu Państwa – informacji geologicznych wraz z dokumentacjami geologicznymi, które finansowane były z budżetu, lub gdy prawa nabył na mocy ustawy Skarb Państwa.

Następne pytanie. Blisko 50 koncesji wygasło do 2014 r., ponad 20 – do 2015 r., a 15 wygaśnie w 2016 r. Liczba odwiertów spada, a nie przybywa, czyli firmy nie wykonały programu obligatoryjnego. Oznacza to, że nawet w 2021 r. nie poznamy zawartości struktur łupkowych w Polsce. Ktoś chyba za to odpowiada?

Kolejne pytanie. Dlaczego nie powołano żadnej instytucji zajmującej się promocją gazu z łupków w Unii Europejskiej, która promowałaby wiedzę na ten temat wśród europosłów i wspierała merytorycznie rząd? Pojawiają się bowiem w Brukseli głosy, że nasz zapis o braku wymogów oceny oddziaływania na środowisko na każdym etapie prac nie jest zgodny z prawem Unii Europejskiej. I niebawem możemy mieć kolejną sprawę przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Co panu na ten temat wiadomo?

Wrócę jeszcze do kwestii głównego geologa kraju. Jakie są kompetencje, zważywszy na wykształcenie, obecnego głównego geologa kraju, dyrektora departamentu i pełniącego obowiązki Dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego? Jak wiadomo, geolog powiatowy i wojewódzki musi być geologiem. Jak to wygląda w przypadku administracji rządowej i Państwowego Instytutu Geologicznego? Czy pan, jako główny geolog kraju, czuje się organem odpowiedzialnym za zarządzanie mieniem Skarbu Państwa? Czy rola głównego geologa kraju to wyłącznie administracja geologiczna organu koncesyjnego? Jak pan charakteryzuje swoje kompetencje i obowiązki oraz ich realizację w zakresie, np. polityki geologiczno-surowcowej państwa, bezpieczeństwa surowcowego, polityki klimatycznej itp.?

Proszę wskazać granice kompetencji i rolę administracji geologicznej i państwowej służby geologicznej względem siebie oraz na tle kompetencji z obszaru władz publicznych od uprawnień i kompetencji właścicielskich przy wykonywaniu funkcji planowania przestrzennego oraz zarządzania zasobem surowcowym. Szczególnie istotna jest tutaj rola kompetencji w zakresie planów zagospodarowania i nadrzędności interesów państwa w stosunku do interesów samorządowych i właścicieli ziemi. Proszę o wskazanie jasnych granic. I to może na razie tyle.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dobrze. Kto z państwa jeszcze chciałby zabrać głos w dyskusji? Pan poseł Czesak, bardzo proszę.

Poseł Edward Czesak (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Pan w swoim krótkim wprowadzeniu do dzisiejszej dyskusji poruszył kilka tematów. Ja chciałbym się skupić na pytaniu dotyczącym – ogólnie mówiąc – polityki surowcowej i planów gospodarki zasobami. A konkretnie chciałbym zadać pytanie – gdzie powstają takie plany? Jakie ministerstwa dominują w tym: czy Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju, czy Ministerstwo Środowiska, czy Ministerstwo Gospodarki, czy może ostatecznie minister finansów? Bo przecież pamiętam ministra Macieja Grabowskiego, gdy brał udział w różnych konferencjach i dyskusjach przy tworzeniu prawa mającego sprzyjać inwestorom, którzy będą poszukiwali gazu łupkowego, i z tego tytułu nasz kraj i gospodarka miały mieć konkretne korzyści.

Czy nie wydaje się – w świetle braku lub pokrywania się kompetencji, niejasności, luk lub też zupełnego braku kompetencji – że powinna powstać jedna polska służba geologiczna, jako organ państwa, który czuwałby nad tymi wszystkimi sprawami związanymi z poszukiwaniem – w tym przypadku koncentruję się na gazie łupkowym – złóż? Chodzi o to, aby ułatwić to inwestorom, aby nie było sytuacji – jakie mają miejsce – wycofywania

się z naszego kraju tych firm, które w oparciu o pewną wiedzę zdecydowały się inwestować w naszym kraju niemałe pieniądze.

I tu rodzą się kolejne pytania. Czy prace nad koncesjami łupkowymi, które postępują bardzo wolno – widać to na znikomej liczbie odwiertów – przebiegają prawidłowo? Czy te koncesje zostały źle napisane, że inwestor nie ma obowiązku wykonania prac w odpowiednim terminie i przedstawienia informacji, czy też organ koncesyjny nie wymusza na inwestorach respektowania zapisów zawartych w umowach koncesyjnych?

Jak kształtuje się dziś i jak w poprzednich latach kształtowało się ryzyko inwestycyjne w tym zakresie w Polsce? Bo zapewne miało to wpływ na sytuację, o której mówiłem wcześniej.

I ostatnie pytanie z tego zakresu. Ile firm zostało w kraju i zajmuje się nadal poszukiwaniem? Proszę podać nazwy i liczbę firm, które otrzymały koncesje i realizują swoje programy poszukiwawcze. Z doniesień medialnych wynika, że nie jest z tym najlepiej, ale zapewne pan, jako główny geolog kraju, będzie nam mógł tę sprawę przybliżyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Maciejewski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Maciejewski (PiS):

Nikomu nie trzeba przypominać – panie przewodniczący, panie ministrze, drogie koleżanki i koledzy – że to, co jest w ziemi, jest naszym skarbem narodowym. A zatem wymagana jest szczególna ostrożność przy gospodarowaniu tymi złożami.

Najwyższa Izba Kontroli w swoim raporcie z 2013 r. zauważa, że przyznanie koncesji na poszukiwanie gazu w łupkach na cały obszar Polski spowolniło jednak proces poszukiwania tego gazu, a nie przyspieszyło. Firmy nie były w stanie bowiem wykonać planu obligo na tak dużym terenie i Polska straciła czas. Czy słuszne było wydawanie wszystkich koncesji? Jak wyglądał handel koncesjami? Ile Skarb Państwa potencjalnie na tym stracił? Czy to była i jest efektywna polityka koncesyjna?

Unia energetyczna w obecnym kształcie to dekarbonizacja, efektywność energetyczna, badania naukowe i innowacja. Czyli w praktyce unia energetyczna jest skrajnie szkodliwa dla naszego kraju. Jaki jest stosunek do unii energetycznej głównego geodety kraju, który zakładał rehabilitację węgla i wydobycie gazu z łupków? Kiedy Polska zacznie promować swoją wizję energetyki w Unii Europejskiej? Czy nadal widzi pan szansę na gaz i ropę z łupków i ochronę węgla? Jeśli pan minister byłby uprzejmy, to proszę o kilka konkretów.

Ja wygląda w tej chwili polityka geologiczna w zakresie zagospodarowania struktur geologicznych w innym celu niż eksploatacja kopalin, w szczególności składowanie dwutlenku węgla, odpadów niebezpiecznych, jądrowych, popiołów, gazów, paliw, odpadów hutniczych itd.? Czy są przygotowywane nowe rozwiązania? Bo konflikty na tym tle chyba narastają. Gdzie w szczególności i w jakim zakresie?

Proszę mi też powiedzieć w szczegółach, jaka była historia wydawania spornych koncesji na miedź i srebro? Jaki jest obecny stan i co było główną przyczyną dyskryminacji KGHM? Jakie były wyroki sądów? Dla których koncesji? Czego należy się spodziewać? Czy strona rządowa popełniła jakieś błędy? Jeśli tak, to jakie i jak im zaradzić?

Kolejne pytanie jest następującej treści – ile procent powierzchni koncesyjnej na metale, węglowodory i węgiel jest w posiadaniu podmiotów z kapitałem spoza Polski? Proszę podać szczegóły w miarę posiadanej wiedzy. Jeśli można, panie ministrze, to prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Czy główny geodeta kraju planuje inicjatywę ustawodawczą służącą odbiurokratyzowaniu działalności koncesyjnej? Jeśli tak, to czego moglibyśmy się po nowym projekcie spodziewać i kiedy. I na tym na razie zakończę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Kto z pań posłanek i panów posłów chciałby jeszcze zadać pytania czy też zabrać głos w dyskusji? Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Ja bym chciał, ale – jeśli mogę – to potem, kiedy odpowiedzi udzieli pan minister. Bo wtedy będę też mógł się do nich ustosunkować.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę, panie ministrze. Rozumiem, że oprócz pana posła Jędryska nikt inny w tej chwili nie chce zabrać głosu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Jedno z pytań dotyczyło kwestii prawa wodnego, więc prosiłbym pana dyrektora o udzielenie odpowiedzi pani poseł.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego-Państwowego Instytutu Badawczego, dyrektor ds. państwowej służby hydrogeologicznej Lesław Skrzypczyk:

Witam serdecznie. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Oczywiście, w działaniach związanych z tworzeniem nowego prawa geologicznego był zaangażowany Państwowy Instytut Geologiczny w ramach zadań i obowiązków, które realizuje zgodnie z zapisami prawa wodnego z 18 lipca 2001 r. Zadań dotyczących państwowej służby hydrogeologicznej, czyli rozpoznawanie, ochrona i szacowanie zasobów wód podziemnych zwykłych.

Praktycznie żadne zmiany nie nastąpią w tym nowym prawie. Te materiały, które Państwowy Instytut Geologiczny przekazał w formie pisemnej do nadzorującego państwową służbę hydrogeologiczną, czyli do prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, to jedynie uwagi związane z nową definicją „zasobów wód podziemnych dostępnych". To oczywiście jest już uzgodnione, jeśli chodzi o podstawy i zapisy w Ramowej Dyrektywie Wodnej, ale generalnie wszystkie te obowiązki sformułowane w art. 102 prawa wodnego i sprawy związane z rozporządzeniem o rozwiązaniach standardowych nie uległy zasadniczej zmianie. Zmiany są drobne, kosmetyczne. Dotyczą tylko sformułowań związanych z definicjami. I taki materiał został przesłany przez dyrektora Instytutu z końcem grudnia tamtego roku. Ten materiał…

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Przepraszam. Panowie posłowie, którzy zabierali głos, proszę wyłączyć mikrofony, bo źle słychać.

Zastępca dyrektora PIG-PIB Lesław Skrzypczyk:

Tak. To są te materiały. Oczywiście, na życzenie możemy dostarczyć materiały szczegółowe, które dotyczą definicji sformułowań zaproponowanych do nowego prawa wodnego. Tak więc, proszę państwa, to jest ten zakres informacji. Miło mi było przedstawić ją. Lesław Skrzypczyk – dyrektor ds. państwowej służby hydrogeologicznej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

To może teraz ja zacznę odpowiadać na siedem – przynajmniej tyle zanotowałem – pytań pana posła Sądela. Pierwsze dotyczy spraw personalnych w Państwowym Instytucie Geologicznym. Tak się akurat składa, że dzisiaj Państwowy Instytut Geologiczny obchodzi 96 rocznicę powołania w 1919 r., więc pytanie jest jak najbardziej aktualne.

Toczy się drugi konkurs na dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego. Pierwszy konkurs nie został rozstrzygnięty przez ministra środowiska w związku z tym, iż w trakcie jego przeprowadzania doszło do naruszenia rozporządzenia o konkursach prowadzonych w państwowych instytutach badawczych. A konkretnie chodzi o to, iż zespół konkursowy, który uczestniczył, był niepełny i w związku z powyższym jeden z członków zespołu (zresztą ciężko chory) nie podpisał tego dokumentu i nie uczestniczył – co chciałbym podkreślić – w najważniejszej części konkursu, czyli rozmowie kwalifikacyjnej. Na tej podstawie minister środowiska nie zdecydował się powołać w trybie Kodeksu pracy (bo tak to się odbywa) kandydatury przedstawionej przez zespół konkursowy i wszczął kolejny konkurs, który w tej chwili się toczy. Ze strony ministerstwa członkiem zespołu konkursowego jest pan dyrektor Miland, więc gdybyście państwo byli zainteresowani szczegółami – na tyle, na ile są one jawne w tej chwili – dotyczącymi drugiej edycji tego konkursu, to jesteśmy do dyspozycji. Ja mam niepłonną nadzieję,

że do wakacji uda się – jeżeli nie będzie jakiś trudności – wyłonić dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego. Bo zgadzam się, że sytuacja, kiedy instytutem kieruje osoba wskazana (a więc kierownik, będący jednym z członków kierownictwa, wyznaczony przez ministra środowiska), powinna się jak najszybciej zakończyć.

Podkreślam także jeszcze jedną rzecz – w najbliższym czasie odbędą się wybory nowych członków naukowej rady Instytutu. Chodzi o 30 członków: 15 wybieranych z puli pracowników instytutu przez tychże pracowników i 15 wskazanych przez ministra środowiska. Przypominam, że 22 września kończy się kadencja obecnej rady naukowej, która niewątpliwie ma też bardzo duży wpływ na sam przebieg konkursu. Tyle może na temat Państwowego Instytutu Geologicznego i kwestii związanych z brakiem dyrektora wybranego w trybie ustawy o instytutach naukowo-badawczych.

Drugie pytanie dotyczyło współpracy głównego geologa kraju z ministrem skarbu. Tu może prosiłbym pana dyrektora Milanda o rozwinięcie tematu.

Dyrektor Departamentu Geologii i Koncesji Geologicznych MŚ Rafał Miland:

Szanowni państwo, jeśli chodzi o ten konkretny wymiar współpracy, czyli sprawozdanie dotyczące mienia Skarbu Państwa, to, zgodnie ze zwykłymi procedurami przyjmowania tego typu dokumentów w ramach rządu, dokument taki jest przesyłany do ministra środowiska, tak jak do innych ministrów, z prośbą o zaopiniowanie. Natomiast to nie minister środowiska jest jego autorem, bo rzeczywiście z mienia Skarbu Państwa przygotowuje minister Skarbu. Jak państwo posłowie wiecie, to sprawozdanie obejmuje różnego rodzaju zagadnienia. My opiniujemy je w zakresie tego mienia, którym opiekuje się minister środowiska w imieniu Skarbu Państwa. Konkretnie główny geolog opiniuje pod kątem złóż kopalin, które są tam określone. Zresztą dane, które są pobierane do tego sprawozdania, pochodzą z opracowania Państwowego Instytutu Geologicznego, czyli bilansu złóż kopalin, który jest cyklicznie, corocznie wydawany. Dziękuję.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

I, jeżeli można, trzecie pytanie, które sobie zanotowałem, skrótowo – odnośnie do koncesji. Ja może odniosę się do sprawy generalnie, a potem poproszę pana dyrektora Milanda o statystyki. Jeżeli chodzi o samą kwestię – rozumiem, że mówimy tu cały czas o węglowodorach. Pamiętajmy, że to jest jedna z ważnych kopalin, ale mamy – jak widać było z wcześniejszych danych statystycznych – cały szereg innych.

Natomiast jeśli chodzi o samo wygaszanie koncesji węglowodorowych, to chciałbym powiedzieć rzecz niepopularną i takie jest moje stanowisko, jako głównego geologa kraju, że dobrze się stało, iż jeden z moich poprzedników zastosował szeroką formułę koncesjonowania. Ja to wyjaśnię. Nam się wydaje w tej chwili, że świat jest racjonalny. Otóż świat nie jest racjonalny. Wtedy akurat był boom łupkowy. Gdyby tego boomu łupkowego nie wykorzystano w interesie państwa polskiego, to nie mielibyśmy wydanych 2,5 mld zł na wiercenia, bo tych środków nie ma w budżecie państwa. To wydają inwestorzy. Inwestorzy – nie chcę powiedzieć, że pędzeni owczym pędem – którzy uważali w tych latach, że będzie to świetny biznes. I z tego punktu widzenia uważam, że ta decyzja była racjonalna, przy emocjonalnym ustosunkowaniu się do niej w owym czasie inwestorów. Potem nadszedł okres – nazwijmy to – otrzeźwienia. To otrzeźwienie inwestorów przekładające się na spadek liczby koncesji – o czym pan dyrektor Miland pewnie za chwilę powie – wynikało z szeregu czynników. Wymienię trzy w kolejności, w jakiej kiedyś były omawiane dość szeroko: sprawy regulacji prawnych, sprawy geologiczne, sprawy rynku węglowodorów.

Pierwszym zastrzeżeniem, które się często pojawiało i które udało nam się po pół roku prac wykluczyć, była niepewność, jeśli chodzi o regulacje prawne, czyli nowelizacja prawa geologicznego i górniczego w zakresie uczynienia otoczenia inwestycyjnego bardziej przyjaznym dla przedsiębiorców. To był zresztą jeden z powodów, dla których zdecydowałem się podjąć wyzwania głównego geologa kraju. I tu od razu odpowiadam na jedno z kolejnych pytań – nie ma wymogów, żeby główny geolog kraju był geologiem. Mówię to otwarcie – podjąłem się tego zadania i uważam, że ocena mojej pracy będzie zależała nie od tego co mam wpisane w dyplomie sprzed kilkudziesięciu lat, lecz od tego jak efektywnie będę wypełniał moje zadania. Jako inżynier jestem nastawiony na dzia-

łania zadaniowe, na załatwianie spraw. Może nie mówienie o nich, ale wyprostowywanie różnych ścieżek, które tego wymagają. Szczególnie w takim konkurencyjnym środowisku, jakim stała się geologia i górnictwo w Polsce po zmianach systemowych i po zglobalizowaniu się tego górnictwa, czego nikt z nas się nie spodziewał jeszcze ileś tam lat wcześniej.

I to może tyle, jeśli chodzi o takie filozoficzne podejście. A jeżeli chodzi o dane statystyczne, to może pan dyrektor Miland.

Dyrektor departamentu w MŚ Rafał Miland:

Szanowni państwo, w chwili obecnej, jeśli chodzi o koncesje dotyczące poszukiwania i rozpoznawania gazu ze złóż niekonwencjonalnych, ze złóż łupkowych, mamy obowiązujące 47 koncesji. One są udzielone różnym przedsiębiorcom. Największym posiadaczem tego typu koncesji jest Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, które w tym momencie posiada 11 takich koncesji. ORLEN Upstream, czyli znowu spółka z udziałem Skarbu Państwa, z udziałem Spółki PKN ORLEN, ma 7 koncesji. LOTOS Petrobaltic – 7 koncesji, potem już mniejsze ilości koncesji: Chevron, Wisent, który jest częścią Grupy STENA, Palomar, Sant Leon, ConocoPhilips, Cuadrilla, BMK i jeszcze jedna niewielka firma polska PPI Chrobok.

Tak więc, w punktu widzenia liczby koncesji (kiedyś było to 113 koncesji) ta aktualna liczba 47 koncesji może wydawać się mała. Jednak zwróćcie państwo uwagę, że jednocześnie zadajecie pytania – czy przedsiębiorcy byli w stanie realizować te koncesje? No, wygląda na to, że część z nich nie była w stanie ich realizować. Bo albo się zrzekła, albo wręcz minister cofnął im te koncesje. Proszę pamiętać, że cofnięcie koncesji jest bardzo surową karą. Bo, zgodnie z ustawą o odpowiedzialności gospodarczej, jeżeli jakiemuś podmiotowi zostanie cofnięta koncesja, to on nie może uzyskać koncesji w tej samej dziedzinie przez najbliższe trzy lata. I są takie podmioty, którym minister cofnął takie koncesje. Większość z nich się zrzekła, ale niektórym cofnęliśmy. No, a niektóre koncesje wygasły – zgodnie z terminem ich obowiązywania – i przedsiębiorcy, na podstawie wyników badań, które przeprowadzili, nie zdecydowali się na kontynuowanie przedsięwzięcia. Z każdych takich koncesji – niezależnie od tego czy przedsiębiorca zdecydował się kontynuować prace, czy została mu cofnięta koncesja, czy też koncesja została wygaszona przez przedsiębiorcę – i tak musi być wykonana dokumentacja geologiczna, tzw. dokumentacja inna niekończąca się udokumentowaniem. Tego typu dokumentacja jest istotnym wkładem w rozpoznanie budowy geologicznej kraju. Każda taka dokumentacja jest przekazywana m.in. do Państwowego Instytutu Geologicznego i służy jako podstawa do przyszłego określania potencjału zasobowego.

Tak więc, nie bałbym się tego, że czasami niektóre koncesje wygasają, czasami się je odbiera. Taki jest cykl życia w tym biznesie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Będę kontynuował. Powiedziałem tylko o jednym wyzwaniu, które stanęło swego czasu przed inwestorami. To były kwestie niepewności legislacyjnej. To zostało rozwiązane w pierwszej połowie ubiegłego roku.

Natomiast po rozwiązaniu tych problemów – przynajmniej takie jest przekonanie w Ministerstwie Środowiska – pojawiły się inne wyzwania. Mianowicie wyzwania geologiczne, które, niestety, świadczą o tym, że warunki geologiczne wydobywania gazu z formacji łupkowych są znacznie trudniejsze w Polsce i nie udało się, jak dotąd, osiągnąć komercyjnych przepływów. Co oczywiście w sposób naturalny wpływa na chęć inwestorów kontynuowania tych prac. Na dodatek – i to jest najnowszy problem, jaki się pojawił – to niskie ceny ropy przekładające się na niższe ceny gazu, które czynią technologię szczelinowania (stosowaną w wydobywania gazu z łupków) wątpliwą z punktu widzenia biznesowego. Ja wszakże jestem optymistą i uważam, że do tego tematu wrócimy. Być może teraz mamy okres wyczekiwania na rozwój sytuacji – to zresztą inwestorzy potwierdzają w rozmowach z nami – bo, z drugiej strony, prowadzone są prace, m.in.

w projekcie Blue Gas, które mają przyczynić się do wypracowania właściwej dla polskich warunków geologicznych technologii szczelinowania.

Następne pytanie dotyczyło – powiem to w uproszczeniu – promocji gazu łupkowego, jak rozumiem zarówno w Brukseli, jak i w Polsce. Może zacznijmy od Brukseli. Jedno spektakularne zdarzenie miało miejsce w ubiegłym roku. Mianowicie, było to zorganizowane przez ministerstwo (z moim udziałem i z udziałem ekspertów) szkolenie polskich eurodeputowanych w tym obszarze. A właściwie warsztaty, bo „szkolenie" to bardzo źle brzmi, jeśli mówimy o reprezentantach naszego narodu w Brukseli. Natomiast było tam kilkoro – podkreślam : kilkoro, bo na palcach jednej ręki można było policzyć – posłów eurodeputowanych oraz liczna grupa doradców, którym przekazaliśmy materiały, wyjaśniliśmy sytuację, punkt widzenia rządu polskiego. Bo cały czas czujemy, że jesteśmy pod presją przeważającej jednak negatywnej opinii o tej technologii w Komisji Europejskiej. O czym zresztą zaraz w szczegółach powie także dyrektor Miland.

Na wrzesień planujemy w Brukseli dużą konferencję, na której to konferencji przedstawione będą pierwsze wyniki badań wpływu na środowisko naturalne technologii szczelinowania. Dotychczas nikt takich badań nie robił. A te wszystkie materiały, o których – muszę przyznać z żalem – mówi Unia Europejska w swoich stanowiskach, to w znacznym stopniu są kompilacją różnych *quasi* naukowych publikacji. Dlatego ten materiał, nad którym pracowało blisko 70 naukowców, uważamy za naszą broń w obronie gazu łupkowego w Brukseli. W tej chwili materiał jest tłumaczony na język angielski, a w wersji polskiej jest dostępny w Internecie.

Natomiast inna kwestia, to jak postępować, jeżeli chodzi o dwie konkretnie sprawy w Komisji Europejskiej, abyśmy się w tym roku nie obudzili z jakąś bardzo restrykcyjną dyrektywą zamiast „miękkiego" (jak na razie) prawa europejskiego w tym zakresie. To jest główne zadanie rządu i główne zadanie moje, aby przypilnować, żebyśmy nie wpadli w tą pułapkę zastawianą przez przeciwników gazu z łupków. Ja nie wspominam w tej chwili o organizacjach ekologicznych, które niekiedy przypominają nastawienie „religijne" bardzo do wrogiego podejścia do gazu z łupków, ale ten temat przewija się także i w kontekście działań niektórych organizacji ekologicznych, mających swoje korzenie za granicą, a działających tu i ówdzie w postaci różnych happeningów w Polsce. Ale może, wracając do tych spraw bardziej konkretnych, czyli ustawodawstwo unijne a stanowisko polskiego rządu, pan dyrektor Miland kilka słów powie, jeżeli można.

Dyrektor departamentu w MŚ Rafał Miland:

Szanowni państwo, jeśli mówimy o naszej współpracy z Komisją Europejską czy też o próbie wytłumaczenia naszego stanowiska, to mamy tak naprawdę dwie kwestie. Jedną kwestią są rekomendacje Komisji dotyczące szczelinowania. Podkreślam – rekomendacje, a nie dyrektywa bądź rozporządzenie, dzięki m.in. faktowi, iż udało się spotkać kilka innych państw unijnych, które również nie chciały twardego prawa. Stąd przygotowany tekst, który miał być de facto rozporządzeniem, stał się rekomendacjami, czyli czymś, co można wdrożyć, ale jeśli się nie wdroży to nie grozi to faktycznie niczym – choć Komisja Europejska prowadzi swego rodzaju monitoring wdrożenia postanowień tych rekomendacji.

My oczywiście uważamy, że te rekomendacje, które są jasne i czytelne, w polskim prawie są wdrożone. Natomiast w tym dokumencie jest spora ilość stwierdzeń mało zrozumiałych. To znaczy, nie do końca wiemy, co szanowna Komisja Europejska chciała nam rekomendować, np. mówiąc o konieczności badania wpływu geologii w danym miejscu, gdzie będzie prowadzone poszukiwanie rozpoznawanie gazu ze złóż niekonwencjonalnych. Dlatego zadaliśmy uprzejmie pytania o co tu chodzi, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Rozumiem, że sama Komisja zastanawia się jaki jest sens tak sformułowanego zalecenia. Z tym, że te zalecenia, które były jasne, wprowadziliśmy. A właściwie nawet nie musieliśmy wprowadzać do polskiego prawa, bo one w polskim prawie były i prawdopodobnie będą. Poinformowaliśmy tylko Komisję Europejską o tym fakcie.

Natomiast Komisja Europejska, prowadząc monitoring dotyczący wdrożenia rekomendacji, zleciła wybranej przez siebie prywatnej firmie doradczej wykonanie takiego jakby przeglądu wdrożenia zaleceń we wszystkich państwach członkowskich. Ten prze-

gląd trwa. My spotykaliśmy się z przedstawicielami tej firmy doradczej i tłumaczyliśmy pewne niuanse czy zawiłości czy też polskie rozwiązania prawne. Mamy nadzieję, że te nasze tłumaczenia poskutkują jakimś w miarę obiektywnym wykazaniem naszych rozwiązań prawnych, czy też porównaniem ich w stosunku do tych zaleceń. Nie mamy wiadomości, kiedy tego typu raport końcowy będzie przygotowany. Ale pragnę zapewnić, że jeśli tylko będzie przygotowany – a na pewno będzie to wstępny projekt – to będziemy go bardzo uważnie czytać, aby nie wypaczać sensu naszych rozwiązań. I to jest ta część mojej wypowiedzi w sprawie rekomendacji, która dotyczy naszych działań, które miałyby zapobiec powstaniu jakichkolwiek mocniej wiążących rozwiązań prawnych.

Drugim aspektem naszych kontaktów z Komisją Europejską jest kwestia zarzutów dotyczących nieprawidłowego, w rozumieniu Komisji Europejskiej, wdrożenia dyrektywy dotyczącej ocen oddziaływania na środowisko. Te nieprawidłowości w zarzutach Komisji mają polegać na tym, iż w rozporządzeniu Rady Ministrów o przedsięwzięciach mogących oddziaływać znacząco na środowisko zostały zmodyfikowane przepisy dotyczące obowiązku przygotowania oceny oddziaływania na środowisko dla głębokich wierceń. Do roku 2013 te głębokie wiercenia – które notabene w dyrektywie nie są określone co do metra, bo jest powiedziane: „głębokie wiercenia podlegają ocenie oddziaływania na środowisko" – w naszym prawie wpisane były jako 1000 m. Uczciwie biorąc, nie są to żadne głębokie wiercenia i nie umiem wytłumaczyć, dlaczego kiedyś tak zostało to wpisane. Dodam, że to rozporządzenie wcale nie jest takie stare, bo z 2009 r. No, ale kiedyś tak przyjęto. Natomiast okazało się, że 1000 m to nie jest żadna sztuka w wierceniu. Stąd uznaliśmy, że głębokie wiercenie w przypadku Polski to jest ponad 5000 m. My mamy ponad 9 tysięcy otworów do 5000 m wywierconych w Polsce przez ostatnie 50 lat i tak naprawdę nic złego tam się nie działo. Natomiast tylko kilkanaście otworów przekracza 5000 m, więc tutaj już mamy mniejszy zasób wiedzy o zagrożeniach, które mogą nastąpić. W związku z tym przyjęliśmy granicę 5000 m jako granicę głębokiego wiercenia. I zgodnie z tymi przepisami po nowelizacji, czyli od sierpnia 2013 r., wiercenia do 5000 m mogą być prowadzone bez oceny oddziaływania na środowisko „pod warunkiem, że" – i tutaj jest cały szereg warunków. One – bez wchodzenia w szczegóły – dotyczą terenów cennych przyrodniczo, czyli nie można tego robić, ze zrozumiałych względów, w parkach narodowych, ale również w: parkach krajobrazowych, rezerwatach przyrody i w otulinach tych form…

Poseł Anna Paluch (PiS):

A na obszarach chronionego krajobrazu?

Dyrektor departamentu w MŚ Rafał Miland:

Też nie. I w otulinach tych form przyrody też nie. W związku z powyższym, zgodnie z naszymi obliczeniami, około 23% powierzchni kraju to są takie obszary, na których i tak bez oceny oddziaływania na środowisko nie można wykonywać tego typu działalności. Ale Komisja Europejska stwierdziła, że takie rozwiązanie jest niezgodne z tą dyrektywą. I pomimo długiego – bo ponad półtorarocznego – dialogu na poziomie roboczym, w którym próbowaliśmy wytłumaczyć, iż nie ma tu jakiś wielkich zagrożeń, Komisja zdecydowała się skierować uzasadnioną opinię – jest to pierwszy etap postępowania przed Trybunałem Europejskim – do rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Odpowiedź na tą uzasadnioną opinię została udzielona nie dalej jak miesiąc czy półtora miesiąca temu. Teraz czekamy na odpowiedź Komisji Europejskiej.

Komisja w swojej uzasadnionej opinii powoływała się na wiele publikacji, opracowań, które nie miały charakteru faktycznie naukowego, no bo skąd miały mieć? Przecież nikt na taką skalę jak w Polsce nie prowadził wierceń. Polska jest liderem w Europie tego typu działalności. W związku z tym artykuły czy publikacje, na które Komisja się powołuje, są raczej o charakterze publicystycznym, stanowią pewną kompilację różnych stwierdzeń. Na pewno nie są to badania naukowe.

My, odpowiadając, dostarczyliśmy Komisji Europejskiej również to opracowanie, o którym mówił pan minister, czyli raport z monitoringu, który był prowadzony przez Państwowy Instytut Geologiczny w konsorcjum z uczelniami. Był on prowadzony w siedmiu poligonach badawczych w sposób taki, że został zbadany stan zerowy, czyli przed

wierceniem, w trakcie i po. A zatem, dostarczył pełnego materiału naukowego. Nikt w Europie nie dysponuje takim materiałem. Zaprezentowaliśmy go Komisji licząc na to, że zanim podejmie jakieś dalsze kroki, zechce się z tym zapoznać. No, na razie zapanowała cisza.

Tak więc, jeśli chodzi o aspekt naszych kontaktów z Komisją Europejską, to są te dwie sprawy, które omówiłem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Ja może tylko jedną uwagę do wypowiedzi pana dyrektora Milanda. Faktycznie, około 23% powierzchni Polski to tereny chronione. I tu warto spojrzeć na liderów ekologii w Unii Europejskiej: w Danii – 5%, w Finlandii – 10%. No, tak się składa, że my rzeczywiście mamy ograniczone możliwości z tego punktu widzenia, iż Natura (jedna i druga dyrektywa) spowodowała, że jesteśmy w czołówce krajów. I chwała nam za to, aczkolwiek stanowi to określone, z punktu widzenia działalności inwestycyjnej, wyzwanie dla nas.

Natomiast, jeśli chodzi o kolejny punkt. Częściowo już odpowiedziałem na kwestię zastrzeżeń dotyczących kompetencji osób w ministerstwie, a także w Państwowym Instytucie Geologicznym. Chodzi o to stwierdzenie, że nie są geologami. O sobie już powiedziałem i nie zamierzam z tego powodu bić się w piersi. Jeżeli chodzi o Departament Geologii i Koncesji Geologicznych – mogę odpowiedzieć. Panie dyrektorze, pan jest prawnikiem. Na razie niech pan milczy.

Pracuję w centralnej administracji rządowej od 1991 r. i muszę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, jako inżynier, że dobry pracownik, znający dwie strony medalu, a więc proces legislacyjny i sprawy prawne, pracownik znający także sprawy merytoryczne, jest bardzo cenny. Po moim przyjściu do pracy prowadzony był nabór do służby cywilnej na to stanowisko i ja z pełną świadomością zaakceptowałem werdykt zespołu ds. naboru i objęcie stanowiska przez pana dyrektora Milanda. Tak jak ja jestem inżynierem, pan dyrektor jest prawnikiem, aczkolwiek wiele lat pracującym w ministerstwie w Departamencie Geologii i Koncesji Geologicznych. Dwie panie wicedyrektorki są geologami. W nowoutworzonym Departamencie Nadzoru Geologicznego nie ma jeszcze zajętego stanowiska dyrektora, bo prowadzimy nabory. Natomiast zastępca dyrektora jest geologiem.

Co do PIG z kolei – sytuacja jest skutkiem problemów z wyłonieniem nowego dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego. Jednak jestem przekonany, że wkrótce to nastąpi. To musi być osoba o takim profilu zawodowym. I tyle na ten temat.

Natomiast pan poseł zadał jeszcze pytanie, które sobie zanotowałem jako „polityka surowcowa". Ten temat będzie się przewijał, bo pojawia się także w kolejnych pytaniach, więc może łącznie jeszcze coś powiem, oprócz tego, o czym mówiłem na samym początku – czyli, że niepodległe państwo polskie nie wytworzyło polityki surowcowej od 1989 r. To jest fakt. Ale nie ma też polityki gospodarczej, która, w moim głębokim przekonaniu, powinna być czołowym dokumentem, do którego dopasowana jest i polityka energetyczna, i polityka surowcowa. Dlatego ja przyjąłem plan minimum, czyli próbę wypracowania skutecznej metody (nie pomysłu, który trafi na półkę, ale skutecznej metody) ponad podziałami – mam nadzieję – politycznymi ochrony złóż kopalin zwanych perspektywicznymi czy też strategicznymi.

Natomiast jest cały szereg inicjatyw. Tu może od razu nawiążę do pytania pana posła Czesaka. Otóż, jest prowadzonych szereg działań, w których jest mowa o elementach polityki surowcowej. Bo to jest i Strategia Rozwoju Kraju od 2020 r., i to jest koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju. I mam świadomość, że przy tworzeniu tej koncepcji ochrony złóż, to będzie jeden z najważniejszych problemów. Jest też jedna z dziewięciu zintegrowanych strategii: Strategia Bezpieczeństwo Energetyczne i Środowisko, podobnie jak Strategia Innowacyjności i Efektywności Gospodarki. Mamy „Politykę energetyczną Polski do 2030 r.", a ma się pojawić „Polityka energetyczna Polski do 2050 r.", ale to dopiero po szczycie w Paryżu. Jest też Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP – świeżutka, bo z 2014 r., w której mówi się o konieczności rozszerze-

nia nadzoru i kontroli nad bogactwem zasobów geologicznych państwa. I te dokumenty stanowią jak gdyby cząstkowe podejście do tematu, który być może powinien być skonsolidowany właśnie w postaci polityki surowcowej kraju. W ramach tego prowadzone są prace przede wszystkim w Ministerstwie Środowiska, w Ministerstwie Gospodarki i w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju. Oczywiście, mógłbym więcej na ten temat mówić, ale chyba nie czas i miejsce na to.

Państwu na pewno znany jest też raport dwóch panów wicepremierów, że tak powiem w skrócie, na temat polityki surowcowej, w którym jest cały szereg spostrzeżeń, łącznie z tym jednym głównym, co do którego zgadzam się – że nie ma polityki surowcowej. A ja staram się pozostawić po sobie, jako dorobek głównego geologa kraju, konkretny pomysł z rozwiązaniami prawnymi na ochronę złóż w kraju. Uważam bowiem, że to jest jedna z najważniejszych kwestii. A także dlatego, żeby nie było tak, jak mawia jedna z wojewodów, iż politykę surowcową w kraju prowadzi wójt na swoim poziomie, a nie państwo. Bo, niestety, mamy cały szereg przykładów, że rzeczywiście tak to wygląda. Może podpadnę tu samorządom, ale trudno. Wydaje mi się, że wyczerpałem pytania pana posła.

Kolejne pytania były o kompetencje międzyministerialne. Jak już mówiłem, jest to współpraca tych trzech ministerstw. Ja natomiast staram się te działania w jakimś sensie spiąć poprzez tą „białą księgę" ochrony złóż.

Kolejne pytanie dotyczyło państwowej służby hydrogeologicznej. Ten temat wraca jak bumerang. On wraca w osobach co drugiego lub trzeciego głównego geologa kraju. Pomysł jest taki: czy tworzyć nowy urząd z silną urzędniczą państwową służbą hydrogeologiczną, czy też stosować rozwiązanie hybrydowe, jakie jest w tej chwili, czyli państwowa służba geologiczna i państwowa służba hydrogeologiczna działające w ramach Państwowego Instytutu Geologicznego-Państwowego Instytutu Badawczego. Ja opowiadam się – chociaż jestem starym urzędnikiem – za tym rozwiązaniem obecnie funkcjonującym, a więc nie tworzeniem nowych bytów w postaci nowego urzędu i pozostawieniem go nadal w Państwowym Instytucie Geologicznym. Jednak sam czuję pewien niedosyt wpływu ministra czy też głównego geologa kraju na te działania – może nie obecnego tu dyrektora Przybycina, z którym dobrze mi się współpracuje, jako szefa państwowej służby geologicznej. Uważam, że pewne zapisy, nad którymi już pracujemy, powinny ten wpływ wzmocnić. Mówię tu o wpływie głównego geologa kraju na służby geologiczne, ale nie poprzez całkowitą przebudowę tego systemu. Systemu, który funkcjonuje, który, moim zdaniem, się sprawdza, który powoduje, że jest przepływ między światem nauki a służbami publicznymi i który – z tego co się orientuję – jest też dominującym rozwiązaniem w innych krajach Unii Europejskiej – jeżeli trzeba sięgać do innych przykładów. Tyle na temat państwowej służby geologicznej i oczywiście państwowej służby hydrogeologicznej.

Padło też pytanie na temat wycofywania się koncesjonariuszy z Polski. Rozumiem, że na to pytanie odpowiedzieliśmy. Natomiast jeśli chodzi o ryzyko inwestycyjne – bo takie pytanie zostało zadanie – to trudno nam na ten temat odpowiedzieć. Poza tym, że niewątpliwie to ryzyko wzrosło z punktu widzenia ogólnej sytuacji na rynku węglowodorów, a zmalało z punktu widzenia przewidywalności otoczenia prawnego w skutek przyjęcia nowelizacji prawa geologicznego i górniczego.

My tutaj w ogóle, jak widzę, skupiliśmy się – poza jednym pytaniem – na węglowodorach, ale zaraz przejdziemy zarówno do miedzi, jak i do węgla kamiennego. Pytań dotyczących węgla brunatnego, jak na razie nie ma, chociaż jest to największy płatnik – jak wspomniałem na samym początku – z punktu widzenia prawa geologicznego i górniczego.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Maciejewskiego, to chyba odpowiedź już padła. Chodzi o koncesje węglowodorowe. Aha, chciałem tylko podkreślić, że jestem głównym geologiem kraju, a nie głównym geodetą. Jest to dość częsta pomyłka…

Poseł Krzysztof Maciejewski (PiS):

Przepraszam za pomyłkę, ale pewnie pan by sobie w tym zawodzie też świetnie poradził. Przepraszam.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Nie, ja to traktuję jako *qui pro quo* po prostu. Dostawałem różne pisma, w których figurowałem jako główny geodeta, a pytania były geologiczne. Tak więc, jestem uodporniony na ta sprawę. Natomiast…

Poseł Anna Paluch (PiS):

W drugą stronę, panie ministrze, też są pomyłki.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Proszę nie przeszkadzać panu ministrowi. Proszę kontynuować, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Ja może przeskoczę jeden temat. Pozwolę sobie wyjaśnić sprawę koncesji miedziowych, a potem dyrektor Miland odpowie na pytanie dotyczące zagospodarowania wnętrza ziemi – bo ten temat się przewijał – a następnie na temat dotyczący procentowego udziału podmiotów polskich w koncesjach. Z tymi podmiotami polskimi jest stosunkowo prosta sprawa, natomiast z podmiotami zagranicznymi jest znacznie bardziej skomplikowana. Ale o tym może za chwilę.

Jeżeli chodzi o sprawę miedzi zacznę może trochę szerzej. Otóż, z chwilą objęcia przeze mnie funkcji głównego geologa kraju dowiedziałem się o trzech „drzemiących w szufladach" konfliktach. Jeden to konflikt pomiędzy inwestorami dotyczący miedzi na Dolnym Śląsku. Drugi dotyczył węgla kamiennego na Lubelszczyźnie. Trzeci dotyczył soli w okolicach Pucka. Może pan dyrektor tu odpowie – bo te wszystkie sprawy są w różnych fazach w sądach, np. w wojewódzkim sądzie administracyjnym. W NSA – jeszcze nie jest, ale jest skarga do Komisji Europejskiej, chyba też do Trybunału Arbitrażowego w Sztokholmie. Tak więc, dużo w tych kwestiach się dzieje i w związku z tym w pewnej fazie my po prostu przestaliśmy już być podmiotem.

A wracając do kwestii koncesji miedziowej – sytuacja jest analogiczna. Decyzja pierwszej instancji (mówiąc wprost – moja) została zmieniona przez mojego przełożonego drugiej instancji, czyli przez ministra środowiska. Decyzja drugiej instancji została zaskarżona no i w tej chwili sprawa jest w wojewódzkim sądzie administracyjnym, a my nie jesteśmy w żaden sposób umocowani, aby wyjaśniać, jak sprawy w tym zakresie wyglądają.

Natomiast chcę o jednej rzeczy wspomnieć, a mianowicie nie użyłbym takiego wartościującego określenia jak „dyskryminacja Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi", albowiem – jak państwu pewnie wiadomo – po podjęciu tej decyzji przeze mnie w pierwszej instancji do Ministerstwa Środowiska skierowana została Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, aby przeprowadzić, jako służba specjalna, kontrolę na okoliczność wykonania tego postępowania w pierwszej instancji przez głównego geologa kraju, no i oczywiście przez Departament Geologii i Koncesji Geologicznych. Część z tego dokumentu została odtajniona przez szefa ABW. Można to przeczytać. Wynika z tego, że ABW nie dopatrzyło się nieprawidłowości typu korupcyjnego. Są tam oczywiście wymienione zastrzeżenia dotyczące procedur, czasu ich trwania. Natomiast mogę dodać, że te zastrzeżeni ABW – tyle tylko mogę powiedzieć – dotyczą (co dość charakterystyczne) nie tylko Ministerstwa Środowiska, ale także i pozostałych dwóch skonfliktowanych koncesjonariuszy. Tak więc, służby spojrzały jakby na to szeroko i obiektywnie. Szkoda, że ten materiał nie jest cały udostępniony, bo być może stanowiłby ważny materiał do przemyśleń dla obu inwestorów. I to tyle.

Jeśli chodzi o zagospodarowanie wnętrza ziemi, to może prosiłbym pana dyrektora. Chodzi o składowanie dwutlenku węgla.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu w MŚ Rafał Miland:

Jeśli dobrze rozumiem, to pytanie dotyczyło tego czy są prowadzone jakieś prace związane z rozpoznawaniem struktur pod kątem składowania różnego rodzaju substancji. Otóż, jeśli chodzi o działania podlegające koncesjonowaniu, to w tym momencie są udzielone koncesje dotyczące rozpoznawania złóż soli. I nie mówimy tu o Pucku, bo tamto rozpoznawanie w okolicach Pucka, gdzie występują sole potasowo-magnezowe, ma na celu

udokumentowanie czy też podniesienie kategorii udokumentowania tego złoża i ewentualne wydobycie tej soli.

Natomiast tu mówię o rozpoznawaniu złóż soli kamiennej w okolicach Lubienia Kujawskiego, czyli w samym centrum Polski, niedaleko Kłodawy, jak również w okolicach Damasławka koło Gniezna. A zatem jest to w pasie wysadów solnych, które przecinają województwo wielkopolskie i kujawsko-pomorskie. Te działania mają zmierzać do rozpoznania tych złóż soli pod kątem przyszłego magazynowania gazu przede wszystkim. To znaczy inwestorzy, którzy to wykonują (GAZ-SYSTEM Operator Gazociągów Przesyłowych oraz PKN Orlen) nie kryją, że jeżeli uda się im rozpoznać czy udokumentować lepiej te złoża soli i uda się przygotować dodatkowe wymagane dokumentacje hydrogeologiczne i geologiczno-inżynierskie, to zamierzają ubiegać się w przyszłości o koncesje na budowę podziemnych magazynów gazu w tych lokalizacjach. Wiem skądinąd, że niektórzy inwestorzy zastanawiają się nad innym lokalizacjami nadmorskimi, które by również temu działaniu sprzyjały.

Natomiast, jeśli chodzi o podziemne składowanie dwutlenku węgla, to pragnę przypomnieć, że – zgodnie z wdrożoną dyrektywą do naszej ustawy – w Polsce możliwe jest prowadzenie jedynie projektów demonstracyjnych, czyli o ograniczonej skali. Tak zresztą, jak dyrektywa przewiduje. Dyrektywa dawała wybór państwom członkowskim, czy będą pozwalały w pełnej skali prowadzić tego typu działanie, czy demonstracyjne, czy też w ogóle go zakazać. I niektóre państwa zakazały – np. Austria. W naszych warunkach uznano, że ewentualne dopuszczenie projektu demonstracyjnego jest wskazane. W związku z tym oprzyrządowanie prawne jest. Jest również przygotowane przez Państwowy Instytut Geologiczny bardzo duże opracowanie dotyczące właśnie tych perspektywicznych obszarów, które mogłyby być rozpatrywane pod kątem ewentualnego składowiska czy składowisk. Natomiast, uczciwie rzecz biorąc, na horyzoncie jakiegoś chętnego do prowadzenia tego typu działalności jakoś nie widać.

Państwowy Instytut Geologiczny, zgodnie z tymi postanowieniami ustawy, miałby również pełnić rolę krajowego administratora podziemnych składowisk. Jest do tej roli przygotowany, ale chyba do tego w perspektywie przewidywalnej nie dojdzie, ze względu na brak chętnego na tego typu działalność. Trzeba zauważyć, że przy okazji tej działalności mówimy tak naprawdę o dwóch rodzajach koncesji: koncesji na rozpoznawanie tego kompleksu podziemnego składowania i koncesji na ewentualne w przyszłości podziemne składowanie. Obydwie tego typu działalności wiążą się z przeogromnymi nakładami finansowymi. Przede wszystkim zaś to składowanie wiąże się również z obowiązkiem wniesienia znacznych zabezpieczeń finansowych, które miałyby służyć w przyszłości zabezpieczeniu tego składowiska i jego likwidacji. Tak więc, oprzyrządowanie prawne jest, ale inwestora na tego typu działalność nie ma. Pewne próby przygotowania się do tego typu działalności były swego czasu prowadzone przez PGE pod kątem Elektrowni Bełchatów, ale praktycznie zostały zarzucone. Tak więc, takich działań nie ma. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Udało mi się rozszyfrować to, co chciałem powiedzieć panu posłowi Maciejewskiemu. To było hasło – unia_energetyczna. To oczywiście jest kwestia z „wyższej półki" niż podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, głównego geologa kraju. Ja natomiast chciałbym się skupić na dwóch kwestiach: kwestii węglowodorów i kwestii węgla kamiennego, a także prawdopodobnie i węgla brunatnego. Dla mnie, jako głównego geologa kraju, korzystanie z tych zasobów rozlokowanych na terenie naszego kraju jest sprawą pierwszorzędną. Oczywiście, polityka dekarbonizacji Unii Europejskiej prowadzona jest bardzo dynamicznie. Powiedziałbym nawet, że uległa przyspieszeniu i w unii energetycznej mamy wiele różnych wątków niekoniecznie związanych z samą unią, jako metodą na bezpieczeństwo energetyczne Europy.

Natomiast staram się być maksymalnie zaangażowany w kwestie dotyczące rozpoznawania i wydobywania węglowodorów. Mam na myśli gaz i ropę zarówno w wersji

konwencjonalnej, jak i niekonwencjonalnej. Co, mam nadzieję, zakończy się może nie już, ale w bliskiej przyszłości sukcesem na Pomorzu. Jesteśmy także zaangażowani, jako ministerstwo, w projekty prowadzone już nie tylko przez LOTOS Petrobaltic, ale i przez drugą firmę, a więc wydobywanie z dna morskiego ropy oraz gazu ziemnego. I tu widzę duże szanse. My trochę o tym zapominamy, ale właściwie jesteśmy jedynym krajem bałtyckim, który intensywnie ten kierunek rozwija.

W najbliższym czasie pojawi się wyzwanie, a więc implementacja dyrektywy Unii Europejskiej dotyczącej bezpieczeństwa górnictwa offshorowego. To będzie wyzwanie na najbliższe miesiące, aby tą dyrektywę wdrożyć w Polsce. Doświadczenie jest tylko brytyjskie z racji tego, że państw Unii Europejskiej nie ma na Bałtyku. I – jak wspomniałem – właściwie tylko my się tego wyzwania podjęliśmy.

Druga sprawa – ja to sobie zapisałem jako „ochrona węgla". Może najpierw kilka zdań o węglu kamiennym. Ja jestem – co dziwne – umiarkowanym optymistą jeżeli chodzi o zamierzenia inwestycyjne dotyczące węgla kamiennego. Ostatnio została przeprowadzona w ministerstwie cała seria rozmów z poważnym inwestorami, którzy niedługo wystąpią do ministra środowiska o koncesje na wydobywanie węgla kamiennego. Będą to nowe kopalnie, które będą usytuowane w takich miejscach, gdzie nie będzie zagrożenia szkodami górniczymi. A w związku z tym, że zastosowane tam będą nowe schematy i technologie, ten węgiel ma być znacznie tańszy, a kopalnie znacznie bezpieczniejsze.

Ja jestem z wykształcenia górnikiem i dla mnie to jest oczywiste, że kopalnie nie mogą fedrować przez setki lat i że naturalnym końcem wyczerpania złoża jest zamknięcie kopalni. Natomiast to wcale nie znaczy, że nie sięgniemy po węgiel w innych miejscach na tych koncesjach, które zostały wydane, stosując inne technologie i zapewniając miejsca pracy. Bo przecież skomunikowanie na Śląsku jest bardzo dobre i nie widzę problemów, aby ta doświadczona kadra mogła pracować w innym miejscu w kopalniach, co do których powstania jestem coraz bardziej przekonany. To tyle, jeśli chodzi o gaz i ropę i ochronę węgla w rozumieniu współpracy z inwestorami w celu zgodnego z prawem, ale szybkiego umożliwienia przejścia procedur – przynajmniej tych, które są w zakresie Ministerstwa Środowiska – aby proces inwestycyjny mógł się rozpocząć. To będzie ten moment typu „sprawdzam". Bo co innego deklaracja, a co innego wydawanie „żywych" pieniędzy.

Muszę jeszcze wspomnieć o pewnych konfliktach, które są potencjalnymi konfliktami w zakresie gazu i ropy. Mam na myśli *offshore*. Wiadomo, że na Bałtyku stawać będą farmy wiatrowe. Dlatego też opracowujemy mapy konfliktowości. Krótko mówiąc, może pojawiać się problem usytuowania czy lokalizacji farm wiatrowych oraz przyblokowania w ten sposób złóż węglowodorów. A z drugiej strony, jest też kwestia krzyżowania się sieci energetycznej i sieci gazociągów czy ropociągów. Dlatego aktywnie uczestniczymy obecnie przy nowelizacji ustawy o obszarach morskich, aby główny geolog kraju mógł mieć większy wpływ i zabezpieczył właśnie te złoże *offshorowe*.

I wreszcie, ostatnia z mojej strony odpowiedź na temat odbioru i odbiurokratyzowania działalności koncesyjnej. Pytanie jest jednoznaczne, natomiast trudno mi na nie odpowiedzieć. Ta nowelizacja prawa geologicznego i górniczego poszła w tym kierunku. Oczywiście, jest procedowany ostatnio drugi etap, czyli zmiany proponowane przez Ministerstwo Skarbu Państwa w tej ustawie, które obejmują jakby inne postulaty ze strony środowisk wydobywających ropę i gaz, które nie mogły być z różnych powodów uwzględnione przy nowelizacji prawa geologicznego i górniczego. Bo gdybyśmy je wtedy uwzględnili, to prawdopodobnie do dzisiaj ta nowela nie byłaby sfinalizowana. I tyle mogę powiedzieć na ten temat. A temu odbiurokratyzowaniu służyć będzie i służy monitoring procesów koncesyjnych prowadzonych przez „konkurencyjny" Departament Nadzoru Geologicznego na materii przygotowywanej przez Departament Geologii i Koncesji Geologicznych, co niewątpliwie umożliwi nam wyjaśnianie pewnych sytuacji.

I wreszcie, bardzo istotna sprawa to dowartościowanie 40 etatami Ministerstwa Środowiska – w dwóch transzach (20 etatów w tym roku i 20 etatów w przyszłym roku) – tych dwóch departamentów, co niewątpliwie przyspieszy procedowanie. No i oczywiście jeszcze pan dyrektor (i słusznie) podpowiada – utworzenie nowego Okręgowego Urzędu Górniczego w Gdańsku, który zdjął z Okręgowego Urzędu Górniczego w Poznaniu ciężar

dwóch województw: pomorskiego i kujawsko-pomorskiego, co też może służyć optymalizowaniu kosztów, np. inspekcji.

Dyrektor departamentu w MŚ Rafał Miland:

Było jeszcze pytanie o procent koncesji w posiadaniu polskim. Jeżeli pan poseł pozwoli, to rzeczywiście pisemnie się ustosunkujemy do tego pytania, żeby być precyzyjnym. Dość powiedzieć tylko, że jeśli chodzi o koncesje na poszukiwanie i rozpoznawanie węglowodorów konwencjonalnych, to zasadniczo pewnie 90% jest w rękach polskich, niekonwencjonalnych może trochę mniej, ale też jest zdecydowana przewaga.

Jeśli chodzi o poszukiwanie i rozpoznawanie rud metali, to pewnie koncesji poszukiwawczych jest o wiele więcej w firmach z udziałem kapitału zagranicznego, natomiast koncesji na wydobywanie – tylko w firmach z udziałem kapitału polskiego.

Węgiel to oczywiście wydobywanie. I tu prawie w 100% koncesje są w firmach z udziałem kapitału polskiego. Natomiast jeśli chodzi o poszukiwanie i rozpoznawanie jest już różnie, ale też jednak z przewagą kapitału polskiego, choć sporo jest też z udziałem kapitału zagranicznego.

Pan minister wspominał o kilku inwestorach. Rzeczywiście, jest duże zainteresowanie węglem kamiennym w Polsce. Nie tylko na Śląsku, ale i na Lubelszczyźnie. Jest wiele wydanych koncesji. Niektóre są konkurencyjne względem siebie, niektóre nie, ale na pewno węgiel kamienny jeszcze nie „umarł", a wręcz będzie miał się lepiej.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

To wszystko, tak? Czy panowie posłowie otrzymali odpowiedzi na postawione pytania? Tak. Teraz o głos prosił pan przewodniczący Jędrysek. Bardzo proszę. A potem pan… Odwrotnie? Bardzo proszę, pan przewodniczący Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, muszę powiedzieć, że jest pan niezwykle odważnym człowiekiem. Równocześnie kilka rzeczy jakby się wyjaśnia. Odważny jest pan z tego powodu, że jednak koalicja trwa 8 lat, a pan w tej chwili mówi oficjalnie, że nie ma polityki gospodarczej.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Od 25 lat.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Ja rozumiem, ale 8 lat w tych 25 latach to jedna trzecia. Tak więc dominacja tu jest bardzo duża. Oczywiście, nie ma też dobrej polityki energetycznej, co jest też z tym związane. A w związku z tym nie ma też polityki surowcowej.

Zacznijmy od tego, dlaczego mówię, że pan jest odważny odnośnie do CCS. Ja jestem również członkiem Komisji ds. Unii Europejskiej i pamiętam jak był wprowadzany pakiet klimatyczno-energetyczny, kiedy „stawałem dęba" odnośnie do CCS. Wtedy pan premier Buzek mówił, że to jest niemal obligatoryjne – chodzi o te trzy dyrektywy: handel emisjami, CCS i efektywność – i mówił, obiecywał, że 4,8 mld dolarów jest w tym i że to będzie nasz największy sukces gospodarczy geologii. Pan w tej chwili powiedział prawdę. Dlatego mówię, że pan jest odważny.

Odważny jest pan również z tego powodu, że stanął pan w obronie tego, co się dzieje u nas w układzie trochę chyba niezrozumiałej ochrony przyrody. No, wie pan – to, co się dzieje i co stało się z Naturą 2000, to po prostu parodia. To parodia, która faktycznie blokuje u nas ponad jedną czwartą terytorium kraju. A przecież nie byliśmy do tego zmuszeni, ale zrobiliśmy to. I muszę panu powiedzieć, że to jest właśnie efekt tych ostatnich 8 lat. Przecież ja miałem ogromne spory z Komisją Europejską co do tego obłędu. Bo ja uważałem, że Naturą 2000 to my powinniśmy całą Unię „trzymać za twarz", a okazało się, że jest zupełnie odwrotnie.

Równocześnie, panie ministrze, powiedział pan tu jedną rzecz, a mianowicie, że ni stąd, ni zowąd Komisja Europejska zaskoczy nas jakąś dyrektywą. A jaka jest rola polskiego rządu w tworzeniu nowych dyrektyw, które by broniły polskich interesów właśnie odnośnie do gazu łupkowego? No, przecież dyrektywy nie powstają tylko i wyłącznie z inicjatywy samej Komisji Europejskiej. Jest odpowiednie lobby, ktoś nad tym pracuje –

prawda? A gaz łupkowy był naszą szansą. Ja oczywiście też panu dziękuję, że pan mówi, iż nas zaskoczą. Bo teoretycznie to Polska powinna zaskoczyć całą Unię Europejską, że w ten sposób poprowadziła politykę w zakresie tworzenia dyrektywy, która by była niezwykle korzystna dla Polski, dla polskiego gazu łupkowego. I tylko tyle.

A teraz mam jeszcze krótkie pytanie. Bo w pewnym sensie pan mnie zdziwił, że jest pan tak odważny.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Zaczynam się bać.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Ja też bym się bał na pana miejscu. No, ale porozmawiamy, jak się spotkamy później. Natomiast jest jedna rzecz odnośnie do tych koncesji na składowanie geologiczne odpadów. Czy to rzeczywiście są tylko koncesje poszukiwawcze, czy to są już pod konkretne cele? Bo w raporcie są wymienione cztery. Tak więc, które to są? Czy to jest związane również ze składowaniem podziemnym odpadów radioaktywnych? Czy to jest też koncesja na składowanie CO_2? Bo wiem, że jedna taka koncesja została wydana. To znaczy, zaczęto składować, tylko potem się z tego wycofano ze względu na pieniądze. Czy te koncesje to są takie badawcze pod kątem, czy można coś składować i jak? Czy też są to konkretne koncesje na określone składowanie czegoś? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Pan przewodniczący Jędrysek.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Panie ministrze, państwo posłowie. Te odpowiedzi na pytania, które tu padły, czy też te informacje, które rząd przygotował w materiałach pisemnych, są takie – jakby tu powiedzieć – chwalące rząd. Ja chciałbym powiedzieć coś o wadach, które jednak są. Najpierw prawo. Szczegółowość wielu przepisów – nadmierna. Nieprecyzyjne sformułowania – są. I państwo tu przyznają rację, że tak jest. Opresyjny system prawny, który bardzo utrudnia prowadzenie działalności górniczej czy w ogóle geologiczno-górniczej, bez merytorycznego uzasadnienia. Nie ma w ten sposób racjonalnej gospodarki złożem. A to jest kluczowe. Zatem prawo utrudnia, zamiast ułatwiać.

Jeśli chodzi o administracyjną stronę, to przede wszystkim nadal jest długi czas rozpatrywania wniosków. Administracja geologiczna w połowie powiatów nie istnieje. Nie ma żadnych związków między geologiem powiatowym, wojewódzkim i głównym geologiem kraju. Hulaj dusza, piekła nie ma! Tak być nie może. Tu jest bałagan nieprawdopodobny. Projekty były przygotowane, ale jakoś nic z tego nie wyszło i praktycznie one wygasły.

Po co się wymaga informacji geologicznej na etapie dokumentowania złoża? Istnieje około dwudziestu podatków czy parapodatków w przypadku działalności geologiczno-górniczej, a przede wszystkim górniczej. To jest strasznie skomplikowany system. A jeszcze teraz wprowadzono podatek od niektórych kopalin. Ten system podatkowy jest tak już rozbudowany, bo za tym poszły też podatki od węglowodorów itd., a jeszcze coś – o ile wiem – jest przygotowywane. W efekcie te obciążenia finansowe są tak duże, że przestaje się opłacać eksploatować gorsze części złoża. Przecież KGHM w tej chwili nie pójdzie w strefę, gdzie pojawia się gaz, gdzie potrzebna jest odpowiednia wentylacja, klimatyzacja – bo wchodzi się w strefę wyższej temperatury, gdzie człowiek w ogóle bez klimatyzacji nie może pracować. Co się stanie? Nie pójdą. A zatem, nie będzie tego podatku od niektórych kopalin, nie będzie CIT, nie będzie VAT, a ludzie nie zapłacą podatku, który wynika ze stosunku pracy. Nie będzie też etatów implikowanych, czyli po prostu górnictwo się zwinie.

Pan, panie ministrze, jako główny geolog kraju, musi w tym kierunku interweniować. Nie da się inaczej. Bo tak naprawdę złoża znikną, gdyż – jak się popatrzy na kalkulację finansową i ryzyko inwestycyjne, i konieczność zainwestowania, a potem potencjalny zysk – to po prostu złoża trzeba będzie wykreślić w naszym porządku prawno-finansowym i organizacyjnym.

Przed chwilą padła tu kwestia Natury 2000. Jest 999 konfliktów. To zostało stwierdzone. Mapa tych konfliktów została wykonana w 2007 r. i nic do tej pory nie zrobiono. Trzeba rewidować te obszary Natury 2000. Zresztą one konfliktują się nie tylko ze złożami.

Te wszystkie skumulowane zmiany prawne w latach 2008-2014 spowodowały naprawdę utrudnienia. Przecież te firmy geologiczne, również te małe firmy geologiczne, dzisiaj się zwijają. Setki etatów stracono. Pan, powiedzmy, za to nie odpowiada. Pytanie – czy pan odpowiada, czy nie? To nie jest sprecyzowane. Uważam, że będąc odpowiedzialnym geologiem, musi się pan czuć odpowiedzialny za ten stan, jaki w tej chwili jest.

Pan mówi, że ma być powołana jakaś komisja przy głównym geologu kraju. Świetnie. Tylko, że była rada geologiczna, była rada górnicza, była komisja ds. ekologii i to zostało natychmiast zlikwidowane bodajże jeszcze w 2007 r. czy w 2008 r. Czyli, hulaj dusza, piekła nie ma. A w związku z tym jest naprawdę źle. Po tej stronie, o której mówię, jest naprawdę źle.

Pan sobie tak lekko mówi o unieważnieniu konkursu. Jak może tak być, że w Państwowym Instytucie Geologicznym ponad rok nie ma dyrektora? Taka sytuacja być nie może, jeżeli Państwowemu Instytutowi Geologicznemu przypisujecie służby geologiczne.

Pan minister powiedział, że dobrze się stało, iż jeden z jego poprzedników zastosował szeroką formułę wydawania koncesji. Ja uważam, że to źle. Dlatego, że Polska wydała wszystkie koncesje, informację geologiczną, ośmieszyła się na arenie światowej i straciliśmy tę informację geologiczną. Ona poszła w świat. Zaczął się jakiś handel koncesjami, nie wiadomo, kto tutaj wszedł. I co? A raportów w praktyce nie ma. I to NIK pokazał. Ile jest tych raportów? 13 rdzeni oddano i to nawet nie wiadomo, czy częściowo nie sfałszowanych. Bo nikt do tego nie zaglądał. Tak więc, to było po prostu źle zrobione.

Zgadzam się z panem ministrem – nie ma polityki surowcowej. Mówię to od dawna. Te zręby polityki surowcowej były w 2007 r., ale zostały wyrzucone do kosza i nic z tym nie zrobiono. W związku z tym, podsumowując to wszystko, chcę powiedzieć…Aha, jeszcze nie powiedziałem, np. o spornych koncesjach. Bo przecież w Naczelnym Sądzie Administracyjnym już jakieś sprawy się toczyły, jeśli chodzi o KGHM – według mojej wiedzy. Tak, tak. Pan po raz drugi zaprzecza, a chyba będzie pan musiał mi sprostowanie wysłać. Dobrze.

Tak więc, zważywszy na to wszystko i na fakt, że nie ma polityki surowcowej, chciałbym to jakoś podsumować i powiedzieć, iż rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie prowadzi żadnej polityki geologiczno-surowcowej, nie ma strategii i nie ma właściwych narzędzi w tym zakresie. W związku z tym proponuję, panie przewodniczący, żebyśmy przegłosowali to, że rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie prowadzi żadnej polityki geologiczno-surowcowej, nie ma strategii i nie ma właściwych narzędzi w tym zakresie i że Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej zobowiązuje rząd i wzywa prezydenta RP do natychmiastowego działania w interesie Polski. Proszę o przegłosowanie takiego wniosku.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

No tak, ale chyba grzeczność by wymagała, żeby pozwolić panu ministrowi ustosunkować się do spraw, które zostały poruszone przez pana ministra Szyszko i pana posła Jędryska. Ja jeszcze jedno pytanie dodam od siebie. Otóż, jak zaczynaliśmy ten proces z gazem łupkowym, to prasa podawała, na podstawie danych amerykańskich, że mamy 5 bln m^3 gazu. Skąd wzięła się ta liczba? Czy były jakieś wyliczenia? Na jakiej podstawie to oszacowano? Bo wówczas był entuzjazm w społeczeństwie. Te 5 bln m^3 to budziło respekt. Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Tak, może najpierw odpowiem panu ministrowi Szyszko. Panie ministrze, właściwie nie wiem czy mam się cieszyć z tego powodu, że pan mnie komplementował, że jestem odważny, czy też powinienem wpaść w głęboką zadumę. Ale któryś z naszych wielkich poetów mówił, że „prawdziwa cnota krytyk się nie boi”, więc nieskromnie to zacytuję.

Co do Natury 2000 – zgadzamy się. Panie ministrze, pracując w latach dziewięćdziesiątych w Wyższym Urzędzie Górniczym popełniłem taki artykuł w jakimś czasopiśmie górniczym, w którym ostrzegałem przed tym. Oczywiście, nikt na to nie zwrócił uwagi. No a teraz mamy to, co mamy. Ja oczywiście jestem zwolennikiem ochrony środowiska naturalnego, ale jest też kwestia proporcji. Trzeba się zastanowić po prostu. Aczkolwiek w Niemczech też jest ponad 20% – w tak zindustrializowanym kraju. Tak więc te infor-

macje nie rozkładają się tak, że nowa Unia to same mateczniki żubrów, a stara Unia produkuje wysokiej klasy sprzęt. To nie jest tego typu zasada.

Jeżeli chodzi o tworzenie dyrektyw, to staramy się w tej chwili – ja mogę tu sobie przypisać jakąś rolę – od półtora roku. Natomiast jest to dość powszechny problem z nowymi krajami Unii Europejskiej, że jesteśmy bardziej reaktywni niż aktywni w tworzeniu różnego typu aktów wykonawczych. To jest jak gdyby jeszcze okres „dojrzewania" – tak bym to określił. Może się mylę. I to chyba tyle, jeśli chodzi o uwagi ze strony…aha, jeszcze pan dyrektor kilka zdań na temat koncesji.

Dyrektor departamentu w MŚ Rafał Miland:

Pan minister prosił o informacje na temat czterech koncesji na podziemne składowanie odpadów. Otóż, są to koncesje na składowanie wód złożowych, czyli odpadów wydobywczych. To jest, np. Świdnik czy Krasny, ale to nie jest w żaden sposób związane ze śmieciami albo niebezpiecznymi substancjami, które byłyby tam wtłaczane.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Czy to wszystko panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Teraz, jeśli można, odpowiem panu przewodniczącemu Jędryskowi. Zacznę może od ostatniego wniosku i proponowałbym zastosować liczbę mnogą. Bo to nie rząd a rządy, jeżeli już dyskutujemy o kwestii braku polityki czy też strategii surowcowej. Mógłbym rozwinąć ten temat, bo przejrzałem kilkanaście strategii, które funkcjonują w niektórych krajach Unii Europejskiej. To są w znacznym stopniu dokumenty deklaratywne. Oczywiście, możemy opisywać sytuacje, jakie mamy złoża, jaki mamy potencjał naukowy, jaki mamy potencjał, jeżeli chodzi o wykształconą kadrę geologiczną czy górniczą. Jednak ja uważam, że lepiej wykonać jedno konkretne mniejsze zadanie, np. stworzyć działający system ochrony złóż, niż pisać dokumenty, które mogą być intelektualną rozrywką środowisk naukowych. Przepraszam, że to mówię, ale takie jest moje zdanie w tej sprawie.

Co do podatków nie będę się wypowiadał. Co do obciążeń z tytułu prawa geologicznego i górniczego mówiłem o tym na samym początku: 727 mln zł z tytułu obciążenia różnymi – nazwijmy to – daninami na podstawie prawa geologicznego i górniczego. Czy to dużo, czy mało? Trudno mi powiedzieć. No, nie jest to kwota powalająca, aczkolwiek przedstawiciele przemysłu na pewno mają w tej kwestii inne zdanie.

Jeżeli chodzi o administrację samorządową – tu też nie ma między nami różnic. Natomiast to nie główny geolog kraju jest adresatem tych uwag, gdyż zarówno marszałek, jak i starostowie to obszar, na który wpływ głównego geologa kraju jest umiarkowany. Aczkolwiek na stronach Państwowego Instytutu Geologicznego znajduje się bardzo ciekawa zakładka dotycząca geologii samorządowej, która stanowi – można powiedzieć – abecadło czy wytyczną oraz forum dyskusyjne dla właśnie tej grupy geologów, którzy są poza systemem administracji rządowej. Ponadto – też z mojej inicjatywy – uruchomiliśmy po raz pierwszy w tym roku, ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, szkolenia dla geologii samorządowej (mówiąc w uproszczeniu). Jedna tura już się odbyła, a będą jeszcze trzy tury szkoleń, w których staramy się podwyższyć – wykorzystując przede wszystkim ekspertów z Państwowego Instytutu Geologicznego – poziom kompetencji geologii samorządowej. Przede wszystkim tego szczebla powiatowego, bo jeżeli chodzi o szczebel wojewódzki, to tam na pewno wszyscy mają te kompetencje geologiczne.

Tak więc, w ramach naszego ograniczonego wpływu staramy się pomagać administracji samorządowej. Wszędzie jednak pojawia się ten sam problem, który jest typową bolączką na poziomie powiatów – wynagrodzenia. Tak jest w każdej dziedzinie. Na przykład, tak samo jest w dozorze budowlanym. Krótko mówiąc, te wynagrodzenia szczebla administracji czy to samorządowej, czy rządowej w tych obszarach są nieatrakcyjne, aby podjąć pracę w administracji. A ta sytuacja powoduje, że często nie są to ludzie z właściwymi kwalifikacjami, a mający duży wpływ na decyzje na szczeblu powiatowym.

Kolejna sprawa – co do tych firm geologicznych, że one się zwijają. No fakt, one się zwijają. W ogóle w tej chwili jest przecież inny model funkcjonowania firm geologicznych. Pamiętajmy – o czym już dyrektor Miland wspomniał – że nie da się ukryć, iż dorobkiem PRL było 9 tysięcy otworów. Tu chyba dyrektor Przybycin mógłby powiedzieć, ile ich rze-

czywiście wywiercono w czasach PRL, bo dokumentacja geologiczna znajduje się w zasobach Państwowego Instytutu Geologicznego. Natomiast teraz my nie mamy środków na prowadzenie tych prac – poza dwoma czy trzema odwiertami, bo taka jest filozofia po 1989 r., że to inwestor wydaje pieniądze na ten cel, a oczywiście korzysta z wiedzy geologicznej państwo, które udziela koncesji. Tak więc, przyjmuję ten fakt do wiadomości. Dopóki nie będzie boomu ponownego, czy nowego cyklu surowcowego, który spowoduje ponowny wzrost zainteresowania szeroko rozumianymi surowcami energetycznymi i nieenergetycznymi, dopóty nie będzie wygenerowany rynek dla tych firm.

Może o długim czasie koncesjonowania pan dyrektor by coś powiedział?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu w MŚ Rafał Miland:

Szanowni państwo, chciałbym się jeszcze odnieść do tego, co powiedział pan poseł Jędrysek, tzn. że z tych koncesji, które zostały wydane, nie przekazano raportów i rdzeni. Prawdą jest, że jeżeli nie było tam wykonanych robót geologicznych, to nie było rdzeni do przekazania. To prawda. I w większości z tych koncesji, które wygasły bądź które minister cofał, robót geologicznych nie wykonano. Kończone je praktycznie albo na interpretacji danych archiwalnych, albo na geofizyce. Z tych geofizyk, które były wykonane, z tych badań sejsmicznych raporty są. Zresztą my – to jako ciekawostkę opowiem – w stosunku do niektórych przedsiębiorców zastosowaliśmy tryb egzekucji administracyjnej, aby ich zachęcić do tego, żeby jednak sporządzili owe raporty. Podziałało to bardzo skutecznie na niektórych i rzeczywiście dokumentacje zostały zrobione.

Natomiast pan profesor Jędrysek pytał również o informację geologiczną przy wydobywaniu kopalin – dlaczego jej wymagamy? No właśnie dlatego, że są takie zasady, że jeżeli ktoś dokumentuje kopaliny, to musi się legitymować informacją geologiczną – czy to wytworzoną samodzielnie, czy to kupioną od Skarbu Państwa. To obowiązuje wszystkich przedsiębiorców.

Jeżeli chodzi o kwestię Naczelnego Sądu Administracyjnego i wojewódzkiego sądu administracyjnego, o czym wspomniał pan poseł, pragnę poinformować, że w Naczelnym Sądzie Administracyjnym nie było jeszcze żadnej z naszych spraw. Natomiast w wojewódzkim sądzie administracyjnym odbyła się jedna rozprawa, na której skład sędziowski stwierdził, że chciałby się wyłączyć z rozpatrywania tej sprawy. W związku z tym sprawa została zawieszona i odrębnym postanowieniem dwóch z trzech sędziów zostało wyłączonych. Teraz czekamy na wyznaczenie nowego terminu.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Wszystko? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Jeszcze jedna rzecz, jeśli można, z wystąpienia pana posła Jędryska. Pan poseł mówił tu: komisje, zespoły robocze. Ja chciałbym być dobrze zrozumiany. Otóż, powołuję trzy zespoły. Ewidentne trzy zespoły robocze, zespoły *ad hoc*, które mają mi pomóc w przygotowaniu zrębów „białej księgi" ochrony złóż kopalin. I to nie ma nic wspólnego z wielkimi ciałami typu „rady", które rzeczywiście kiedyś funkcjonowały i przez któregoś z moich poprzedników zostały zlikwidowane. Tak więc, to są jakby dwa różne tematy dotyczące innych gremiów. Dziękuję. I to wszystko z mojej strony.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Proszę, pan przewodniczący Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Ja już bardzo króciutko. Panie ministrze, są państwa w Unii Europejskiej, które mają ponad 40% powierzchni Natury 2000 i im to zupełnie nie przeszkadza w działalności gospodarczej. Jak pan wie, podstawą tu są dwie dyrektywy: habitatowa i ptasia. I z możliwości interpretacji tych dyrektyw korzysta się jak się chce. My sami sobie nałożyliśmy kaganiec w rozwoju gospodarczym.

A odnośnie do 5,5 bln m^3 gazu łupkowego, to ta informacja po raz pierwszy ujrzała światło dzienne na spotkaniu World Federation of Scientists, gdzie dwóch młodych Amerykanów, około 30 lat, referowało dla noblistów zasoby gazu łupkowego na świecie. I wtedy właśnie podali, że w Polsce jest 5,5 bln m^3, co plasowało nas jako czwartą potęgę. A jak to się potem potoczyło, to już całkiem inna sprawa. W każdym bądź razie ta informacja właśnie tam padła. Ja również byłem na tym spotkaniu.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Rozumiem. Tu po cichu pan przewodniczący mówił, że przyjmuje wyjaśnienia pana ministra, tak?

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (PiS):

Ja oczywiście przyjmuję w tym sensie, że nie da się tu nic więcej powiedzieć. I ponawiam prośbę o przegłosowanie wniosku.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Jerzy Sądel (PiS):

Dwa krótkie pytania. Panie ministrze, wspomniał pan, w kontekście ochrony złóż, o farmach wiatrowych. Czy mógłby pan przybliżyć, o co chodziło?

I drugie pytanie. Czy nie uważa pan, że Unia Europejska celowo zniechęca nas i blokuje, wymyślając różne rzeczy, że np. przy wierceniach potrzebna jest ocena oddziaływania na środowisko. Myślę, że to są celowe działania Unii, żeby zniechęcić Polskę do wydobywania gazu, ażeby uzależnić nas od innych dostawców i żeby Polska była cały czas zależna. Proszę się odnieść do tego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MŚ Sławomir Brodziński:

Ja może doprecyzuję sprawę, co dzieje się w Polskiej Wyłącznej Strefie Ekonomicznej. Mamy tutaj potencjalną konkurencję – choć może to za mocno powiedziane – pomiędzy lokalizacją farm wiatrowych, które budowane będą na morzu, a złożami gazu i ropy. Mówię o złożach konwencjonalnych, które są obecnie eksploatowane. Mówię, że to jest potencjalna możliwość i mam nadzieję, że do niej nie dojdzie. Bo tutaj konieczna jest współpraca, z jednej strony, Ministerstwa Środowiska – mam na myśli ten nurt geologiczny i zasobów *offshorowych* – a z drugiej strony, Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, które odpowiada za wydawanie pozwoleń o lokalizacji farm wiatrowych. Tak więc, przy dobrej woli obu stron chyba ten temat nie musi zaiskrzyć. Aczkolwiek musimy pamiętać, że akurat zarówno te lokalizacje farm wiatrowych, jak i również te złoża *offshorowe*, czyli podmorskie, głównie występują we wschodniej części naszej strefy ekonomicznej.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, to nie chcę tutaj odnosić się do jakiś spiskowych teorii dziejów. Ja tylko po prostu stwierdzam, że musimy zachować czujność w tych kwestiach i przede wszystkim musimy opierać się na merytoryce. I temu służą właśnie te raporty, które powstały i powstają, gdyż musimy tu mieć siłę argumentów, które przeważą nad tymi kompilacjami, o których mówiłem wcześniej i które – co wspominał dyrektor Miland – stanowią niejako bazę tego świata krytyków szczelinowania, które to akurat zostało uznane za wielkie zło. Aczkolwiek stosowane jest ono już od dawna w innych kontekstach i w innych technologiach, np. w Niemczech.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Szanowni państwo, już wszyscy zabrali głos. Tu niczego, niestety, nie możemy przegłosować, bo nie mamy kworum. Kworum to 9 posłów, a nas jest 6. W związku z tym, mimo że sam jestem za tym, abyśmy przyjęli taką propozycję, wrócimy do tego wniosku na pierwszym posiedzeniu Komisji, gdy będziemy mieli kworum. Dodam, że w tej chwili prezydent Komorowski jest w Sejmie i spotyka się chyba z trzema klubami, stąd nie mamy frekwencji.

Zamykam posiedzenie Komisji, a pana posła proszę o przygotowanie wniosku na piśmie, żebyśmy mogli go przegłosować.